



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: ul. Miodowa Nr. 22. Telefon Redakcji 11-44-05. Telefon Administracji 11-80-13. Telefon Ekspedycji 11-80-19. Ogłoszenia: ul. Królewska 5. Kasa czynna od godz. 8 i pół do 1 po pld., w soboty do g. 12 w pld. Konto czekowe w P. K. O. — 730.

Oddziały „Monitora Polskiego”:

BYDGOSZCZ, Gdańska 22, tel. 15-74; GDAŃSK, Neugarten 27, tel. 240-79; GDYNIA, Świętojańska, Dom. P. A. M., tel. 17-20; GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 26, tel. 304; KATOWICE, 3 Maja 23; tel. 565 i 1091; KRAKÓW, Rynek Główny 6, tel. 105-00 i 120-27; LWÓW, Akademicka 11, I p., tel. 200-20, 200-45; ŁÓDŹ, Piotrkowska 125, tel. 101-11 i 11524; LUCK, Piłsudskiego 14, tel. 222; POZNAŃ, Aleja Marsz. J. Piłsudskiego 24, tel. 28-57, 28-58 i 28-49; TORUŃ, Szeroka 41, tel. 263; WILNO, Mickiewicza 15 m. 5, tel. 674 i 17-85.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 373. Zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 31 sierpnia 1936 r. w sprawie wyboru radców przez społeczne organizacje rolnicze do rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

DZIAŁ URZĘDOWY.

—oOo—

Zarządzenia Władz Naczelnych

—oOo—

373.

ZARZĄDZENIE

MINISTRA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

z dnia 31 sierpnia 1936 r.

w sprawie wyboru radców przez społeczne organizacje rolnicze do rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Na podstawie art. 30, 32 i 60 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych (Dz. Ust. R. P. z 1933 r. Nr. 2, poz. 16) oraz zgodnie z § 4 i 69 statutu Wielkopolskiej Izby Rolniczej („Monitor Polski” z 1933 r. Nr. 103, poz. 124), zarządzam, co następuje:

§ 1.

W celu dokonania wyboru radców z wyboru społecznych organizacji rolniczych do rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej, powołuję następujące społeczne organizacje rolnicze:

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Wielkopolski Związek Kółek Włościanek, Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza, Wielkopolskie Towarzystwo Ogrodnicze w Poznaniu oraz Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy.

§ 2.

Wymienione w paragrafie poprzedzającym społeczne organizacje rolnicze powinny dokonać wyboru w ciągu trzech tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego zarządzenia w „Monitorze Polskim”.

Organizacje te wybierają radców w następującej ilości: Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych — 3 radców, Wielkopolski Związek Kółek Włościanek — 1 radcę, Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych — 1 radcę, Wielkopolskie Towarzystwo Ogrodnicze — 1 radcę oraz Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie — 1 radcę.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:

(—) J. Poniatowski.

—oOo—

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oOo—

Z Kancelarii P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował doń depezę następującej treści:

„Urodziny Waszej Wysokości dają mi okazję ponowienia gorących i szczerych życzeń szczęścia dla Waszej Wysokości i pomyślności dla Jego Narodu, które wraz z całą Polską żywię”.

Regent Jugosławii ks. Paweł odpowiedział na powyższą depezę następująco:

„Dziękuję Waszej Ekscelencji za serdeczne życzenia, wyrażone J. K. M. Piotrowi Jugosłowiańskiemu z okazji rocznicy Jego urodzin.”

—oOo—

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Przemówienie P. Podsekretarza Stanu w Min. W. R. i O. P. p. Jerzego Ferek-Błeszyńskiego, wygłoszone w Polskim Radio dnia 5 września do młodzieży szkół średnich:

„Zabieram głos w czasie pierwszych dni nauki szkolnej, gdyż pragnę, aby słowa moje wmięszwały się w radosny rozgwar pierwszych spotkań, nowych znajomości i nowych planów. Zwracam się do całej młodzieży szkół średnich i zawodowych, do tej olbrzymiej grupy, której imię można wyrazić tylko cyfrą, dochodzącą ćwierci miliona. Nie wszyscy mogą mnie słuchać; zdaję sobie jednak sprawę, że mówiąc przez radio wyzyskuję w najszerszym stopniu istniejące możliwości i że nie ma innego sposobu, abym mógł osobiście pomówić choćby z tymi słuchaczami, którzy w tej chwili mnie słuchają.

Mimo różnicy wieku, jaka dzieli was między sobą i mnie z wami, mam pełną nadzieję, że się porozumiemy; wiem bowiem, że młodzież wiele potrafi i zrozumieć i wykonać. Kiedy sam byłem młodym chłopcem, podniecano moją ambicję następującą anegdota: Mówi matka do syna: „Nie jedź, Stasiu, tak dużo ciastek, przecież na to jesteś za mały”. Odpowiada Staś: „Nie bój się, Mamusiu, ja tylko z wierzchu wyglądam taki mały, ale wewnątrz to ja jestem bardzo duży”. Jeżeli powtarzam tę anegdotę, to raczej jako osobiste wspomnienie, niż, aby tym sposobem w was poczucie waszej ważności podniecić; ani dziś ona nie na czasie, ani może być przeznaczona dla was, o wartości bowiem i zdolnościach młodzieży wiem obecnie skądinąd. Ja wiem z czasów największego narodowego wysiłku, t. j. z okresu wojny, gdy młodzież szkół średnich nie tylko do apelu walki o niepodległość Ojczyzny stanęła, lecz i w pełni obowiązek wzięty na siebie wykonała.

Jeszcze przed wojną, w oficerskiej szkole strzeleckiej, miałem, uczący wówczas w gimnazjum nauczyciel, jako kolegę ucznia V-ej klasy gimnazjalnej, który nazywał się Lis-Kula. Byliśmy rówieśnikami w służbie strzeleckiej, z tą różnicą, że on był lepszym ode mnie żołnierzem, jak też i lepszym okazał się aż do swej bohaterskiej śmierci oficerem. Nie potrafię wam opisać chwil radości, jakie przeżywałem, gdy w pierwszym roku legionowej służby spotykałem moich z ostatniego roku szkolnego uczniów jako kolegów na polu bitwy, szeregowych, a często podoficerów, którzy meldowali mi się jako przydzieleni do jakiejś kompanii czy pułku. Znać wszyscy z książek bohaterską legendę orląt lwowskich i opowiadania o brawurze ochotniczych oddziałów warszawskich dzieci.

Kiedy w innych cieszących się niepodległością państwach, w dążeniu do rozwoju techniki wojennej lub wygody życia, realizowano tematy powieści fantastycznych jak n. p. gramofon i kino opisa-

ne w „Zamku w Karpatach”, łodzie podwodne na wzór statku tajemniczego „Nemo”, „Podróż naokoło świata w 80-ciu dniach”, to u nas, w tęsknocie do niepodległości, z daleko szerszym od powieściowej fantazji rozmachem nabierał życiowych kształtów „15-letni kapitan”, wewnętrznym hartem i napięciem woli wcielający w życie hasło działania na miarę zamiarów a nie rozporządzałych sił. Zwracając się dziś do was, zdaję sobie w pełni sprawę, że przemawiam do młodzieży, posiadającej takie same wartości wewnętrzne, jak ci, o których wspominałem, że mówię do młodzieży, zdolnej nie tylko pójść śladami poprzedników, lecz, według prawa postępu, wysiłek tamtych przedłużyć, wspinając się na wyższe szczeble, niż tamci osiągnąć potrafili. Niema zaś granic ani tamy dla wysiłku ludzkiego ducha.

Rozpoczynający się rok szkolny to właśnie nowy szczebel i nowy krok w życiu, nowa sposobność do wyzyskania jego wartości i możliwości, zarazem nowe niebezpieczeństwo ewentualnego zmarnowania wysiłku i czasu. Jest to bardzo ważna sprawa; na was opiera się przyszłość narodu i każdy wasz czyn dnia dzisiejszego będzie miał dodatnie rezultaty lub ujemne z chwilą, gdy ze szkolnej ławy przejdziecie w szranki życia. Już dzisiaj przeto jesteście odpowiedzialnymi wobec zbiorowości, z której kształtuje się naród i państwo; już dzisiaj podlegacie wszyscy i każdy z osobna ogólnym prawom, jakie zbiorowość na was wszystkich nakłada.

Głównym warunkiem zespołowej pracy jest porozumieć się między sobą; pojedynczy człowiek bez otoczenia, które z nim harmonijnie współdziała, zerwie w nadmiernym wysiłku swe siły, a często może paść wyczerwany. Przystępując przeto do pracy, należy się porozumieć, aby to, co się chce zrobić, przedsięwziąć wspólnie i w podobny sposób. Ważnym jest, by prace te planować w słonecznym nastroju, jaki w tej chwili do szkoły wnosisie, aby zamierzenia na przyszłość przepoić radością zdrowia i błękitem pogodnego lata.

Pokupowaliście już podręczniki szkolne. Leżą one przed wami na stołach i półkach, jeszcze obce, często niezrozumiałe. Stanowią one narzędzie waszej przyszłej w bieżącym roku pracy. Niezliczone rzędy czarnych literek druku, dołączone ilustracje i mapy, mają z biegiem czasu i pracy przekształcić się na waszą wewnętrzną treść, jakby te czerwone ciałka krążącej w waszych żyłach krwi, i na trwałą wizję waszej wyobraźni. Pamiętajcie jednak, że nie w tych martwych podręcznikach leży wartość, względnie skuteczność waszej pracy. Są one tylko, jak powiedziałem, narzędziem waszej pracy, pomocniczym środkiem w nauce. Właściwa nauka jest to wchłonięcie w siebie treści słów nauczyciela. Profesorowie wasi po to sami długie lata uczyli się, po to oczekują na was w szkole, by na podstawie nabytej wiedzy i doświadczenia podać wam w ustnym wykładzie i objaśnieniach treść podręczników w jak najbardziej prosty i dostępny sposób. Objaśnią wam oni każde zagadnienie i każdą trudność, jaka może się nadarzyć. Nauka w szkole dlatego tylko odbywa się według podręcznika, abyście mogli opanowaną w klasie lekcję sami w domu powtórzyć, sami odnaleźć cyfry i daty, trudne w czasie krótkich godzin do zapamiętania. Wypływa z tego jedna konsekwencja: Kto w klasie nie uważa, ten nie potrafi w domu dać sobie rady. Chyba z pomocą rodziców lub dodatkowych korepetytorów, tracąc niepotrzebnie czas, który należałoby, uważając pilnie w szkole, obrócić na inne zajęcia, względnie zabawę.

Będziecie mieli również samodzielne prace domowe, aby każdy z was mógł wykazać, na jaki go stać wysiłek. Będą one jednak w znacznej mierze przygotowane przez profesorów, poprzedzane ćwiczeniami w klasie, wskazówkami ogólnymi, z których każdy z was potrafi sobie uswiadomić, o co chodzi i jak zadanie wykonać należy. Nie potrafi chyba ten, co lekcję w klasie uważał za wy-poczynek i, nie wysilając się chwilowo, odłożył pracę na później do domu.

W zespole szkolnym, w grupie klasowej, bywa podobnie, jak w życiu społeczeństwa: każdy z was